

KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Rok. II

DODATEK DO „ROLNIKA“

Nr. 8

Jak umiejętnie i rozsądnie oszczędzać?

W dzisiejszych trudnych warunkach sprawa oszczędności jest bardzo ważna, więc dobrze będzie, jeśli się zastanowimy, w jaki sposób zabrać się do oszczędności i jak ją stale w życiu naszym przeprowadzać, aby mieć z niej prawdziwe korzyści. Najważniejszą rzeczą jest przyzwyczajając do oszczędności dzieci od najrychlejszej młodości, aby później, gdy dorosną, nie sprawiało im trudności odmawiać sobie przyjemności niepotrzebnych. Oszczędności jednak, jak każde poczynienie, muszą być celowe i mądrze zastosowane. Zastanówmy się nad tem, na czem polega oszczędność.

Oszczędzać należy we wszystkich wydatkach, ale tak, aby nie ucierpiały potrzeby życia codziennego. — Oszczędzając trzeba więc wybrać z pomiędzy rzeczy pożądaných tylko potrzebne, a z potrzebnych — najkonieczniejsze.

Każdą rzecz powinno się kupować, o ile na to starczy, w najlepszym gatunku, bo tylko w ten sposób oszczędza się pieniądze i czas, który się zużywa na częste kupowanie rzeczy nietrwałych.

Każdą z kupionych rzeczy trzeba mieć w należytym porządku, aby się prędko nie niszczyła, ale trwała jak najdłużej.

Dalej musi kobieta przestrzegać, aby kupować tylko u polskich kupców. Żyd daje taniej, to prawda, ale daje towar lichy. Polak może dać towar dobry i tani, wtenczas pieniądze w kraju zostanie i przyczyni się do ruchu w fabrykach, składach i sklepach. Kobieta powinna też dbać o to, aby nigdy nie kupić towaru, który przywozi się z zagranicy. Prawda, niekiedy nie można dostać różnych towarów, wyrobu polskiego. Ale też bez tego wszystkiego można się na razie obyć, a skoro fabrykanci polscy spostrzegą, że brakuje na rynkach jakiego wyrobu, o ile to będzie tylko w ich mocy, poczną go wyrabiać u siebie, dając pracę bezrobotnym.

Dalej rzeczy zużytych i uszkodzonych nie trzeba bez namysłu wyrzucać, lecz możliwie naprawić lub przerabiać do innego użytku.

Trzeba więc: 1. Oszczędzać przy kupowaniu, 2. Przestrzegać porządku, 3. Naprawiać rzeczy uszkodzone, 4. Wyrabiać w sobie zręczność i spryt do przystosowania rzeczy zużytych.

Ogromne też zastosowanie ma oszczędność przy gotowaniu. — Tu znowu pamiętać przecież trzeba, aby oszczędność nie była posunięta do skąpstwa, gdyż byłaby wtedy szkodliwą i mogłaby ujemnie wpłynąć na zdrowie. Bardzo racjonalnym środkiem jest robienie zapasów w odpowiednim czasie, kiedy towar jest najtańszy i konserwowanie nabytego zapasu na dłuższy czas.

Wogóle oszczędzać trzeba zawsze i korzystać z każdej chwili, aby nie tracić czasu ani pieniędzy. Choć z najmniejszej pensji trzeba zawsze odłożyć kilka złotych na „czarną godzinę“. Tak każe robić rozum, rozsądek i patriotyzm. Oszczędzony grosz mnoży się w kapitał, a więc wzbogaca nie tylko jednego człowieka, ale nawet całe państwo. Wszystko

to jednakże w głównej mierze zależy od kobiety — żony, która jest ministrem skarbu domowego.

Jeśli tych wskazówek, które powyżej wyłuszczyłam, przestrzegać będzie kobieta polska, wtenczas w kraju zakwitnie normalne, zdrowe życie gospodarcze, zdrowe, bo oparte na największej sile, na rodzinie, gdzie sprawy gospodarcze dźwierz patriotyczny i energiczny minister.... w spódnicy.

H. K.

Jak pielęgnować truskawki?

Truskawki są niezmiernie wrażliwe, zarówno na zachwaszczenie ziemi, jak i na nadmierne zagęszczenie roślin. Poza to, ponieważ truskawki wytwarzają gęstą sieć korzeni, rozłożonych tuż pod powierzchnią ziemi, muszą mieć stale dostatek wilgoci w gruncie, a to da się osiągnąć jedynie przez utrzymanie pulchnej i umiarkowanie zgrużonej powierzchni ziemi.

Jak tylko ziemia z wiosną zacznie obsychać, należy przystąpić do spulchniania międzyrzędów. Pracę tę wykonać można motyką zębatą, opieliaczem ręcznym lub konnym, a ukazujące się w rzędach chwasty powyrwać ręcznie. Po każdym ulewnym deszczu, jak tylko rola się zasklepi, spulchnienie trzeba powtarzać, aż do końca kwietnia.

Później, na czas owocowania, należy zaprzestać poruszania ziemi, ale pożądanem jest wysłanie międzyrzędów słomą prostą, mchem lub igliwem. Ma to na celu zabezpieczenie owoców od opiaszczenia, a równocześnie utrzymuje wilgoć w ziemi.

Zaraz po ukończeniu zbioru należy truskawki opleć jak najstaranniej, usuwając przytem wszystkie sznurujące wypustki, t. zw. wasy, które zabierają roślinom macierzystym mnóstwo soków i osłabiają je dotkliwie. Trzeba pamiętać o tem, że przyszłoroczny plon zależy w wielkiej mierze od starannego pielęgnowania krzaków po zbiorze aż do jesieni, bo w tym to właśnie okresie gromadzą rośliny materiał na nowe pączki kwiatowe.

Utarło się u nas mniemanie, że plantacje truskawkowe dają zadawalające plony najwyżej przez 3 lata; jest to pogląd niesłuszny, a potwierdza się tylko wtedy, o ile raz posadzone truskawki pozostawimy na pastwę losu, nic się nie troszcząc o uprawę i zasilenie roślin. Jeżeli jednak mamy truskawki na dobrze użyźnionej glebie, jeżeli będziemy dbać o stałe spulchnianie ziemi, oczyszczając z wąsów i chwastów, a na zimę zasilać je będziemy obornikiem, rozścielając go między rzędami, to taka plantacja utrzyma się w pełni rozkwitu przez cztery, a nawet przez pięć lat.

Na ziemiach lekkich i ubogich z natury, dobrze jest dać po drugim zbiorze sól potasową, względnie kainit i tomasówkę, rozsypując je umiarkowanie w międzyrzędach po opieleniu i zaraz mieszając z ziemią. Przy użyciu kainitu trzeba sypać ostrożnie, aby nie dostał się na liście, bo je spali.

Na glebach urodzajnych, bogatych w składniki mineralne, wystarcza w zupełności obornik.

Jeżeli można niezbyt wielkim kosztem urządzić nawodnienie plantacji truskawkowej, na wypadek suszy w czasie owocowania, to przy odpowiedniej uprawie coroczny obfity plon jest zupełnie pewny.

Nasz krajobraz.

Niejedynemu rodakowi, przebywającemu na obczyźnie, tęskni za ziemią ojczystą. Tęsknota ta, doprowadzająca czasami aż do poważnej choroby: nostalgji, jest właściwą wszystkim ludziom o wrażliwym sercu, a im to serce jest gorętsze, dusza bardziej płomienna, tem ta tęsknota za krajem jest silniejsza.

Tę rozłąkę z krajem ojczystym odczuwali szczególnie nasi wieszczowie Mickiewicz, Słowacki, która w ich dziełach przebiega. Były jednak czasy, że u nas nie doceniano piękna Polski, że zachwycano się krajami obcymi.

Na lądzie Europy spotykamy trzy główne typy krajobrazu: są to góry fałdowe, powstałe z wypiętrzania się skorupy ziemskiej, dalej, stare góry krystaliczne, powstałe z zastygania tej skorupy i wreszcie równiny. Do tego należałoby dodać jeszcze morze, tę potęgę nie tylko jako czynnik gospodarczy, lecz też jako ruchliwy, przepiękny, malowniczy żywioł, nie znający spoczynku, a mieniający się wszystkimi barwami tęczy, wiecznie czynny, wiekuiście jednaki, a mimo to wiekuiście zmienny.

Góry fałdowe składają się z potężnych masywów, dźwigających swe szczyty na wysokość paru tysięcy metrów. Wierzchołki ich najczęściej pokryte są warstwami wiekuiстых śniegów i lodów. Z gardzieli tych lodowców wytryskują bystre górskie strumienie, żłobiąc sobie głęboko wcięte doliny. Czasami z progów skalnych rzucają się w przepaść olbrzymie wodospady z ogłuszającym hukiem, a rozbite na drobne kropelki wody takiej kaskady załamują światło słoneczne, które nad wodospadem roztacza czarowny łuk tęczy.

Ostatnią, północną fałdą tych górskich obszarów są nasze Karpaty ze swym krystalicznym masywem Tatr. Najwyższe szczyty tatrzańskie sięgają do wysokości 2.663 metrów, a po załamach skał iskrzą się w słońcu pola wiecznych śniegów. W lipcowe upały można tam jeździć saneczkami, a dziwne, fantastyczne skały, porośnięte od dołu mrocznym lasem, a na górze tylko mchem, tworzą jakby olbrzymie gmachy, wieże i kopuły.

Słusznie poeta powiada, że patrząc na te dziwy tatrzańskie krajobrazu, zdaje się człowiekowi, że to nie może być prawdą, że to tylko jakiś czarowny, upajający sen.

Do tego dodać trzeba, że jedną górę od drugiej oddzielają głębokie doliny. Na ich dnie mruży swarliwy, wartki strumień, spokojny w czasie pogody, lecz szalejący, gdy burze i deszcze spadną na stoki gór. Wtedy potok górski nabiera niewiarogodnej potęgi i siły: wali głowy, wyrwa drzewa, drze ziemię, nowe żłobiąc sobie koryta, a huk straszliwy drzeniem napełnia leśnych mieszkańców: bystronogą koczicę i króla tatrzańskich puszczy — niedźwiedzia.

Nic nie da się porównać z pięknnością Tatr w zimie: gruby całun śnieżny okrył okolice, na gałęziach jodeł leżą białe poduchy, każdy kamień, każdy słup nosi biały kaptur, a nad tą przedziwnie białą niepokalaną krainą rozpina się niebo błękitne, mieniające się czarodziejstwo podczas zachodów słońca.

Gdy noc księżycowa błękitną poświatą okryje te srebrzyste kraje, a gdzieś pod regłami zapłonie okienko chaty góralskiej purpurą szkarłatną, zda się, że przeniesiono widza do jakiejś tajemniczej krainy wrózek z lodowych pałaców, a cisza aż dzwoni w uszach nienawykłych do tych czarownych tajemniczych krajobrazów.

Kto zaś ród swój wywodzi z tych krain górskich, ze wzruszeniem patrzy na nie, wołając:

„Góry! niech was szczeremi uściskam ramiony,
Jak dziecko łono matki,
Jak tułacz gruzy chaty, w której urodzony“.

Co tępić należy?

Pożywienie jeża stanowią myszy, ślimaki, pędraki, zwierzątka bardzo szkodliwe. Nie zabijajcie jeża! — Ropucha niszczy w godzinie 20 do 30 owadów. Nie zabijajcie ropuchy! Kret spożywa nieustannie pędraki, świerszcze, poczwarki i owady wszelkiego rodzaju. W żołądku jego nie znaleziono nigdy ani śladu roślin. Jest on bardziej pożyteczny, niż szkodliwy. Nie zabijajcie kreta. — Chrząszcz majowy i pędrak są najgroźniejszymi nieprzyjaciółmi gospodarstwa wiejskiego. Chrząszcz majowy kładzie 60 do 100 jaj, z których powstają naprzód pędraki, a potem znowu chrząszcze. Zabijajcie chrząszcza majowego! — Owady wyrządzają corocznie ogromne szkody. Ptactwo jedynie może z nimi walczyć pomyślnie, bo ptaki żywią się gąsienicami. — Nie wybierajcie więc gniazd ptasich!

Szkody dla rolnika przez niszczenie jaj ptasich.

Ile szkody wyrządza się, niszcząc gniazdo ptaszka owadożerczego, podaje pewien badacz na przykładzie następującym: W gniazdku zniszczonym było 5 jajek lub młodych ptaszków, z jajek wykłutych. Każdemu z tych ptaszków znoszą rodzice przeciętnie 50 gąsienic lub owadów, co daje na dobę 250 owadów. Gdy pasienie tych ptaszków potrwa dni 30, to stare ptaszki dla młodych w tem gniazdku zniszczyłyby 7500 owadów. Każda gąsienica niszczy codziennie tyle liści i kwiatów, ile sama waży. Dajmy na to, owa gąsienica zjada choćby tylko jeden kwiat, z którego ma być owoc — zatem przez dni 3 zjada 30 owoców w kwieciu — owych 7500 gąsienic niszczy 225000 takich kwiatów czyli owoców. Liczby te są przekonywujące. Więc nie trzeba ptasich gniazd niszczyć!

Pszczolyomal nie spowodowały katastrofy samolotu.

Niebywałe bohaterkie samozaparcie się okazał pilot samolotu pasażerskiego na linii Paryż — Marsylja. Silny wiatr kołysał tak gwałtownie samolotem, że przewrócił się transportowany kosz z pszczołami, które, jak oszalałe z trwogi, rzuciły się na pasażerów, klując ich niemiłosiernie. Pasażerowie osłaniali się chusteczkami, lecz pilot, który nie mógł odjąć rąk od kierownicy, stał się ofiarą owadów. Spuchnięty od bolesnych ukłuć, wyszukał wreszcie odpowiednie do lądowania miejsce, gdzie z trudem udało mu się opuścić z aparatem na ziemię.

Kurzelnik. Dnia 19. IV. rb. odbyło się sekcyjne zebranie dla konkursistów (ek) przysposobienia roln., na które się zebrało 6 uczestników, 4 uczestniczek i 4 gości. Zebranie zagał przodownik P. R. Józef Lewicki (junior), omawiając prace, dotyczące uprawy poletek konkursowych i prowadzenia dzienniczka. Na skutek tego wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali wszyscy głos. Następnie przodownik przeczytał regulamin, który został w Brodnicy po wykładach wszystkim przodownikom (czkom) rozdany przez inż. p. Swiężyńskiego. Potem zabrała głos p. przodowniczka Melanja Łukwińska, która wygłosiła bardzo piękny referat o hodowli drobiu, po którym nastąpiła dłuższa dyskusja. W końcu po wykładzie Przodownika pt.: „O znaczeniu konkursu przysposobienia rolniczego“ zebranie zamknięto.